Co się dzieje z malarstwem?

W 1966 oglądałem w Museum of Modern Art w New-Yorku dzieło Thomasa Wilfreda pt. „Lumia Suite" op. 158. Urządzono dla niego osobną salę, najwięcej na parterze, schowano się do niej, jak do zaciemnionego w szczególności filmowego zaciemnionej sali. Na ekranie obrazie powstawały świecące stany barwne – nie odgraniczone kontrastami, rozwijały się, jedne przechodziły w drugie, zwijały się i kłębiły, aż w pewnym momencie, zwijające się w jednym miejscu, skłębione zgęszczone jak chmury przed burzą, wybuchały w jednym miejscu. I znów po tej prostaberancji wszystkich kolorów, prostokąt tego głównego obrazu-ekranu sunął spokojnie dość długo, zmąci, zasnuwa kłęby i zwoje kolorów. Obscurowiem to dość długie trwanie widowisko, ~~a nazwij~~ widowisko gra-jących barw, nastrój nozwiązanych, tego dość długiego chciałem sprawdzić, czy ta gra barw jest ustawicznie zmienna, czy też cyklicznie się powtarza. Nie potrafiłem tego zauważyć. Być może, że dłuższa obserwacja wykazały, iż ilość kompozycji plam barwnych w ruchu nie jest w tym obrazie-ekranie nieskończona. Ale gdyby nawet tak było, ~~zatrzymać zanim wzrokiem~~, nasycenie oka tymi wrażeniami barw w ruchu było – tak to odczułem – i nadmierne i powierzchowne, niezadzierające. Nadmierne, bo nie sposób było zatrzymać w pamięci wzrokowej ~~wszystkich~~ niezliczonych kombinacji plam barwnych przechodzących ~~w ruchu~~ jedna w drugą – i niezdzierające, budzące więc wrażenie nienasycenia – właśnie z tego powodu. Gdybym mógł zatrzymać w wybranych ~~zakończonych~~ momentach mechanizm poruszający kolory na ekranie, i dla intrwalić na siatkówce oka 3-4 kompozycje tak długo miał czas porównać je z sobą i pobontemplować – ocenić mógłbym zamysł artystyczny Wilfreda: czy tak pomyślał swój ~~mechanizm~~ poruszający się obraz, że każdy jego ~~etap~~ ruch dawał kompozycję piękną – a więc celową, chcianą, czy też zwrócił się na przypadek. Przypadek ~~też~~ może dać efekt ~~piękny~~ przyjemny dla oka, podobający się tak, jak podoba się gra kolorów na niebie po zachodzie słońca, ~~ale~~ podobnie jednak jak zwoje wierzchowej nikt nie nazwie obrazem, ~~czy~~ tak i żadnego nawet na żadnego z tych plam barwnych

2 na przeszczepianie nie odczuwamy jako dzieła antysztuki, jeśli nie jest świadomym czynem człowieka – ale tylko wytworem przypadku, niezamierzonym więc przez twórcę. Powiecie tak; to dobrze, ale jeśli autor wkalkulował przypadek, jako element swojego dzieła, lub jeśli pozostawił odbiorcy (wykonawcy) swobodę w układzie elementów dzieła, tak jak w aleatoryzmie, w kompozycjach muzycznych?

Być może, przeżywamy w drugiej połowie naszego wieku drugą rewolucję przemiany w sztukach plastycznych, jak ta, którą zapoczątkował kubizm w pierwszym dziesięcioleciu XX-go wieku.

Jedno jest pewne: przesilenie, którego najostrzejszym, chorobliwym objawem była apologia kiczu w pop-art i występy amatorów happeningu, ma się ku końcowi.

Uświadomił mi to ostatni Salon majowy w Paryżu w Musée d'Art Moderne. Takie nagromadzenie wyzywającej brzydoty, nudnego kawalarstwa i – jak to nazwać? – takiej ostentacji nieciestwa – trudno zapewne gdzie indziej na świecie zobaczyć (na wystawie sztuki współczesnej). Owszem, widywałem nawet u nas popalone parasole i buty z waliskami, eksponowane jako dzieła sztuki, ale były to „dzieła" imitatorów, nawet w bezmyślności swej w tórnych. Małpujących nowinkarzy u nas nie brak, ale zmałpowane przez nich rzeczy wydają się mniej potworne niż przedmioty naśladowane, bo to, co w „oryginale" ma drażnić i odstręczać w naśladowanej kopii chce się podobać. Bo nasz imitator uważa zawsze za wyczyn zagraniczny wystąpienie za dowód pomysłowości, bierze na serio to, co jest maską braku myśli artystycznej u autora oryginału.

Ogromna większość wystawionych rzeczy w tym Salonie nie tylko nie ma nic wspólnego z artyzmem, ale nawet nie jest przeciwstawieniem się dziełom sztuki; nie jest nawet tak modną anty-sztuką. Anty-powieść czy anty-obraz to były jednak twory przeciwstawiające się istniejącym gatunkom, a więc znaczące o tyle, o ile nie były tylko tworami, którymi się zaprzeczały. To modne anty- to refleks pomysłów w erze atomistycznej! Anty-materia jest jednak tak samo realna, jak rzeczywistość, tylko że jądra atomowego dostał nim ją o ujemnie naładowanych jądrach atomowych i elektronach dodatnich (o elektryczności dodatniej). Przedmioty jednakże wystawione w Salonie majowym – to ani sztuka, ani anty-sztuka, ale **niesztuka**. To prawem absurdu niemocy przedostające się pchające się do sal wystawowych, udające rewolucyjność, wyroby czegoś,

co nie tylko nie chce, ale nie jest, bo nie może być sztuką. Stworzono już na to termin „awant" i ~~Zagodnie~~ perswaduje się „bun-towników", żeby zgodzili się, na to czym ~~są~~ są: awantystami, nieartystami.

I ~~dop~~ prawda, ogromna większość eksponatów ~~tego~~ salonu majowego, dającego co roku próbki tego, co się dzieje nowego w pracowniach malarskich, to okazy już nawet nie upadku dekadencji, ale salony ~~majo~~ tegoż Paryża ~~okaz~~ tymczasem ~~roku~~ jest odbiciem przeglądem tego, co się dzieje nowego w pracowniach malarskich. Ten-bierącego roku -dat okazy już nawet nie upadku, dekadencji sztuki, ale nawet świadectwa protestu przeciw istniejącej sztuce, ale na pewne

Pare przykładów tej niesztuki: na wstępie, ~~wejściu~~ górnie się „~~rozły~~" ściedrzeca kabla Twidać, że „Texas", „Plexus", „Nexus", który 3 lata temu ~~zakaz~~ Millera ~~tutaj~~ wrocy z wstynach mężczyzny bez trawy, że stawiać w phallusem. W pierwszej sali wszystkich pokazań w N. Yorku), tenar przetłoczony na francuski pobudzał wyobraźnię tego awantysty! do której wejście przegrodzono deską z napisem: intelektualiści, artyści, krytycy schylcie grzbiet: 1) kapę zobaczycie tam nic dnecem obok kapy cepiet; 2 odprodzona cześć pozadzki podłogi – jako eksponat, 3) ten sam ~~serat~~ „pomysł" w innej formie: sam postument ~~bez posa~~ – rzeźbę należy sobie wyobrazić itp. W dalszych salach: 1) koszule zamoczone w gipsie na wieszakach 2) ogromny wielopiętrowy tort z gipsu z dwubiargowo ozdobionymi szczegółami, 3) łóżko zastane, nad nim okropna z papier maché baba 3) potwory, nito żaby ni to słonie z papier maché, posmarowane jaskrawo czymś imiendracjum, nuszające to nogami to tłami, 4) kamień, a obok zdjęcie ~~zaoka~~ fotografia miejsca, skąd go wzięto 5) apoteoza kiczu: obraz z jeleniem, chłystasem i klęcząca gołą stolamitka huyza, ~~na~~ 6) fotografia Wenus z Milo w szafce wyginającej światłem deformującym kształty, bagini ~~itp~~. 7) rehabilitacja plagiatu: ~~przemalowany~~ przeinaczony – już nie pamiętam czyj obraz (~~Renault~~ ?), podpisany nazwiskiem plagiatora itp.

Ale w dalszych salach (gdzie zobaczyć można by to starego poczciwego Calderona i bardzo złe obrazy ostatnie Picassa) spektakl się zmienił „na korzyść" być może nowej sztuki. Przedmioty tam wystawione pod nazwaniem „audio-wizualności" świeciły, grały kolorami, ruszały się i wydawały dźwięki. Obok żarówek takich u p.

4/ jak zapowiedzenie do nadciągającego pożaru – a wtedy wysokościowa wieżyca i rozpościera jakiś czas w podmiejskiej powietrza; albo ołtarz w rodzaju pionowego drzewa drzewiastej zwiastującej z otworami: ~~po tym~~ nad tymi otworami – ~~wydawało się dźwięki~~ dzięki dotykowe dźwięki o ubogim rejestrze; obok innych takich ~~zaw~~ – ubogich – zabawek warto było zwrócić uwagę na maszynę skonstruowaną przez włocha Bruno Giaquinto: ~~wieża ona na~~ fabrykowała ona fantastyczne abstrakcyjne pejzaże, ~~tworzyła~~ kreska, maszyny. Zamówienie, jak objaśniał pośrednik, było ~~zakończone~~ A więc coś podobnego do obrazu – Glenna Wilfreda, tylko, że tworzy maszynki Giaquinto nie były układami kolorów w ruchu – ~~i po prawdzie~~ ale maszynka włocha probelkowała na ~~formatki~~, wędrując po ekranie. Co prawda ~~te abstrakcyjne pejzaże~~ ~~nabierze jakiś nastrój~~ wydały mi się jakieś kaze, niedobitne, nie poziomy, ~~pejzaże wzrosły~~ ~~pejzaże~~ pierwsze sale Salonu wypełniła ~~wystawka~~, a więc obraz zynadlenia i świadectwa zakiku zmysłu artystycznego – co do tego nie ~~można~~ wątpliwości – Ale do czego... ~~jest~~ ~~sale~~ wypełniające dalsze sale ~~pejzażem~~ i ~~zabarwiona~~ ~~pełnym~~ audiowizualności – do czego może ~~odpowiedzi~~ ~~służyć~~ ~~więc przy~~ ~~przedrzeźnia~~ ~~stosunkiem~~ ~~wypowiedzi~~ co zapowiadają? Czyżby to była propozycja jakiegoś nowego lunaparku z zaskakującymi efektami artystycznej zabawy? A może nadchodzi czas, który ~~wielu~~ wielu inicjatorów nowej sztuki powtarza naszego wieku: czas, kiedy malarstwo wyjdzie z ram obrazu i kształtować będzie bezpośrednio ~~przedmioty~~ i otoczenie, ~~w którym żyje i pracuje człowiek~~? Jak twierdzi Stremiński w latach dwudziestych z Mondrianem ~~w amsterdamskim~~ ~~20 lat później~~. Już Peiper ~~już~~ w roku 1922 zachęcał artystów ~~w~~ ~~Moscie~~ ~~Moscie~~ ~~Moscie~~ ~~wszystkich~~ ~~do~~ ~~wyprowadzili~~ ~~ruch~~ ~~ze~~ ~~pośrednictwem~~ ~~maszyn~~. ~~Dziś~~ ~~to~~ ~~lata~~ ~~zajmują~~ ~~zapanowanie~~ ~~w~~ – ~~i~~ ~~zapanowało~~ opanowuje coraz to nowe dziedziny sztuki, poza ~~awangardowej~~ ~~galerii~~ Jeanne René – wszystko – ale się ~~zmienia~~ ~~i~~ ~~poczęcie~~ ~~tak~~ ~~się~~ ~~dzieje~~, ~~albo~~ ~~dzięki~~ wyrażenie z tchnienie ruchu kolorów i kształtów, kiedy widz, przechodząc, patrzy ~~na~~ ~~nie~~ ~~widzieć~~ ~~jak~~ ~~to~~ ~~nazwać~~ ~~obraz~~ na kompozycje „malarstwa kinetycznego" Vasarelego i jego ~~kolegów~~ naśladowców i ~~kontynuatorów~~. Aby ~~odkryć~~ ~~nowy~~ ~~kierunek~~, w którym ~~dążą~~ sztuka naszych czasów, ~~trzeba~~ ~~śledzić~~ ~~to~~, co robią artyści w Paryżu. Centrum ~~nowoczesności~~ ruchu artyst. w sztuce przeniosło się z nad Sekwany nad Hudson. Jeanne René otworzyła ~~drugą~~ inaugurację ~~swoją~~ galerię na Bd. St. Germain, ale trzecia, najważniejsza prowadzi w Nowym Jorku. A sam ~~pośrednictwo maszyna~~ w kraju ta w dzieła ~~na~~ ~~lat~~ ~~ma~~ ~~malarstwo~~ ~~i~~ ~~rzeźby~~ ~~maszyna~~ tak ~~imponująco~~, że zmieniwszy ~~kompletnie~~ ~~całkowicie~~ pojęcie obrazu i rzeźby, zmieniła autora. Współczesny plastyk musi się znać równie dobrze na kompozycji kolorów, co na maszynach elektronowych. Rodzi się w naszych czasach nie tylko niebywała przedtem sztuka – ~~nad widzieniem~~ ~~powstrzymywanie~~ ~~się w czas~~ ale i nowy zawód: artysty-inżyniera

5

Gdy patrzyłem na dzieło „w N. Yorku" Wilfreda, kiedy teraz w Paryżu obserwuję w salonie majowym i w galeriach malarskich przedmioty sztuki ruchowo-wizualnej (audiovisuel), domyślam się dalszego ciągu i konsekwencji tego kierunku. W salonie paryskim błyskała zmieniającymi się pasmami kolorów duża z szkła tuba – jak jakiś zalbrzmiały neon. Łatwo sobie wyobrazić, zamiast we wnętrzu mlecznego szkła, że się rozbłyskują kolorami rozświetlone nie we wnętrzu ale w otwartej przestrzeni miejskiej w perspektywach ulic i placów, na ścianach drapaczy chmur. Sztukę wizualną uważają więc niektórzy za sztukę stosowaną, za „art-deco", a za wkłady świateł i barw w ruchu w architekturze. Wydaje mi się jednak, że skoro raz już został Rubikon przekroczony, nie można się cofnąć – i nie do sztuki dekoracyjnej zmierzają te poszukiwania. Tym skokiem przez Rubikon – było to wyjście z nieruchomego obrazu, zerwanie ze statyczną kontemplacją, a może i kontemplacją w ogóle. Jak łatwo się też pomylić z przewidywaniem, że ta sztuka „audiowizualna" otworzy nowy film, prawdziwie artystyczny, że wyjdzie z kina obrazy ilustrujące fabułę. Sztuka „ruchomych obrazów" (film po angielsku to: moving pictures) dotychczas przecież nie istniała: żaden reżyser nie układał dotychczas każdego kadru tak jak malarz komponuje obraz na płótnie – a cóż dopiero – przestrzeń form kolorowych jak w tym obrazie-ekranie Wilfreda. Zdaje mi się, że zapoczątkowana rewolucja w plastyce nie zatrzyma się tylko na „inspirowaniu wszelakiej „art deco", czy na narodzinach filmu. Być może zaczęło się już w naszym wieku scalanie wszystkich sztuk plastycznych ze sobą a może i z muzyką. Zmierzamy do sztuki uniwersalnej, jednoczącej wszystkie jej gałęzie w jedno drzewo świadomości plastycznej. Czego się dotkniemy, każdy robiony przez nas przedmiot będzie jak obraz i rzeźba zmieniające się i ruchome: wrażliwość plastyczna wyrazi się bezpośrednio – jak prorokował Mondrian – w formowaniu przedmiotów. Być i być może, spełnia się, zbliża się już czas, kiedy nowe proroctwo Mondriana*) że wrażliwość plastyczna wyrażać się będzie bezpośrednio – a więc bez obrazów i rzeźb – w życiu, tzn. w formowaniu otoczenia materialnego człowieka. Czyżby więc sztuka miała się rozstąpić i zniknąć w tzw. rzeczywistości, czyniąc ją bogatszą o to, co w nią wniesie wrażliwość plastyczna artystów?

Bez skupienia i marzenia (twierdził wr. Tatarkiewicz) nie możliwe było dotychczas przeżywanie dzieła sztuki. Czyżby te stany ducha nie były już niezbędne ani w produkcji ani w konsumpcji dzieł tej nowej sztuki wizualnej? W skupieniu i marzeniu krystalizowało się też to, co do XIX wieku nazywano zawartością duchową" obrazu. Bez tej zawartości nie ceniono „wysoko nawet (bardzo) dobrze namalowanego obrazu; dlatego też „martwa natura" prostaki

dlatego uchodziła za gatunek drugorzędny i niejako uboższy "zewnętrzności malarza" rzecz dopiero impresjonizm zapoczątkował ~~ta~~ zmiana gustu, "odkrywając" nazwał obecnie ambicje "duchowe" obrazu "literaturę" w z-tym tego słowa znaczeniu. Wyświecono "idee" i "zawartości duchowe" z płótnien malarskich, a skierowano wzrok widzów na walory malarskie – a więc na całkiem inne wrażenia wzrokowe, dostarczanych przez obraz. Ale te wrażenia bodźce wrażeniowe, bijące z obrazu, nie dostrzec w organizujące go ~~nie~~ zakłócają w rozpoznaniu, aby obrazie ~~przez~~ ~~jako~~ jedność widzenia, trzeba było, aby widzowi skupić się ~~w~~ na kontemplacji.

Kiedy patrzyłem na dzieło Wilfreda, kiedy oglądałem teraz ~~piękne~~ barwne i ~~poruszające~~ poruszające się w ruchu przedmioty w galeriach paryskich ~~Jeuse Paume~~ – na nic mi (nie zda się) skupienie i marzenie. Przeciwnie: przeszkadza mi w chłonięciu wielkich zmian zachodzących w układzie form i barw tych maszyn nie malarskich, to, co było ~~wcześniej~~ początkiem przejęcia obrazu: wrażenia, stało się teraz zawarem końcowym efektem estetycznym. Wielka równocześnie zmienna wzrokowa ilość bodźców, szybko się zmieniających, nie pozwala na skupienie wrażeń w jedność widzenia, nie tworzy "obrazu". Dodaję: wielczyzna ale jakby ~~tylko~~ cały jest odwróceniem dawnego procesu powstawania dzieła sztuki: efekty końcowe ~~całego~~ ~~nie jest początkiem~~ jakby zdemontowano jakiś poszczególny obraz i rozłożono i ich elementy pokazywano w szalonym tańcu. ~~Czy w tej muzyce wzrokowej jest~~ Sztuka plastyczna naszego wieku ~~ulega temu~~ ~~obraz~~ jak utwór muzyczny, chce rozwijać się w czasie, tworzy sztuki "audiowizualne" chce być ~~także~~ ~~muzyką wrażeń~~ wzrokowych – ~~pierwszy~~, nie da się chwycić (jak chwyta się w kompozycji muzycznej) zasady organizującej ich formy i barwy ~~ta~~ ~~może~~ ~~może~~ Ale to być może zapowiedź, ~~być może~~ ~~w~~ dopiero zapowiedź nowej plastyki, jej wschód, jest być może niedaleki, i dopiero wtedy ukaże nam się jasno sens dzisiejszych eksperymentów. ~~Także~~ ~~nowoczesna~~ "audiowizualności" realnie tworzą ruch form z dźwiękami i zmianami zwane się "audiowizualnymi", a ~~zajmują się w stadium prymitywu~~ wydają się nawet ~~najdalej~~ ~~prymitywnymi~~ najzwyczajniejszymi problemami, ~~bawią~~ jak zabawki dla dzieci, rozrzucający jednak ~~niedługo~~ laboratoria "audio-wizualne" pracują w st. Zj. w zawrotnym tempie przyśpieszonym. Kiedy z malarzem ~~obok~~ inżyniera stanie do współpracy z ~~plastykiem~~ ~~kompozytor~~ muzyk, muzyczny wstąpi się ten o sztuce integralnej, ~~być może~~ spotkać się z nadwyżką przepowiedzie Strzemińskiego, i Mondriana. ~~Świat rzeczy~~ i Reipera. ~~Kazał~~ ~~Otaczenie sztuczne~~ Sztuka przyjmie w życie ~~Sztuka~~ człowiek otoczy się ~~tworami~~ ~~wszystkimi~~ ~~tak~~ się tworami nie różniącymi się na dzieła wielkości ~~sztuki~~ i „artystyczne", „człowiek

~~Hupetej?~~ O Nni o ile palcach? 2

zamieszka w swojej wtórnej d Nni" + W ~~pi~~ następstwa całego d Nni inżynie-
plastyko-muzyka?

i ~~jej kontraktorzy~~

Zaczęło się od adoracji maszyny przez plastyków i poetów wtedy, kiedy ona pasciła już w ruch ~~fotografie~~ zdjęcia fotograficzne. Dzisiaj maszynista machania kompozycje malarskie, maszyna zastąpiła pędzel i paletę. ~~Konstruktor maszyny~~ Zamiast ~~orkiestry~~ ~~i~~ ~~jego~~ a nadmetyczne organy maszynowe muzyk posługuje się generatorami elektrowibracyjnymi. Kierując ~~sztuką~~ sztukami idzie w tym wieku wyścigu maszyn ~~ku~~ do kresu coraz? Może duch Edisona ~~widzi już~~ w konstruuje już pełnie w Ameryce uniwersalny instrument artystyczny, wytwarzający według projektu inżyniero-muzyko-malarza ~~w~~ swojej jedynego nowy świat sztuko-techniki?

« Dans le Futur, la transformation d'une expression purement plastique en réalité tangible remplacera l'oeuvre d'art.

Il n'y aura plus alors besoin de peintures et de sculptures, car on vivra dans l'Art même »

Piet Mondrian 1942